

REDAKCJA
Plac Katedralny № 4.
Adres Telegraficzny: WILNO—KURJER.
Skrytka pocztowa № 122. — Telefon № 129.
Redaktor przyjmuje od 1 do 2 po południu.

KURJER LITEWSKI

ADMINISTRACJA
Plac Katedralny № 4
Otwarta od 10 — 5 wieczór.
W niedziele i święta od 9—10½ rano.
Skrytka pocztowa № 96 — Telefon № 129

WARUNKI PRENUMERATY
wraz z tygodnikiem „Życie Ilustrowane”:

	Roznie.	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8	4	2	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10	5	2,50	—84
ZAGRANICĄ	14	7	4	—1,50

Zmiana adresu 20 kop. — Za odroczenie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje.
Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI
Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.
Wydawnictwa rok piąty.

CENY OGŁOSZEŃ:
Nadesłane za jeden wiersz garmontowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia za 1-ą stronę za jeden wiersz garmontowy lub jego miejsce 30 kop.
Reklamy za jeden wiersz garmontowy lub jego miejsce 50 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petit lub jego miejsce przed tekstem 50 kop., po tekście 30 kop.
Ogłoszenia zwozające za jeden wiersz petit lub jego miejsce 15 kop.
Drewno ogłoszenia za jeden wiersz petitowy 3 kop., najmniejsze 30 kop.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tytyłca, oprócz opłaty pocztowej.

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim.

Ogłoszenia przyjmują się tylko do godz. 12 w południu.

REDAKTOR
WOJCIECH BARANOWSKI.

KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA.

SEKRETARZ REDAKCJI
LUDWIK ABRAMOWICZ.

Numer pojedynczy
5 kop.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

Numer pojedynczy
5 kop.

Od wydawnictwa „Kurjera Litewskiego”.

Zawiadamiamy Sz. naszych prenumeratorów, którzy opłacili lub zamówili

Wielką kolorową mapę Litwy i Białej Rusi,
że rozpoczęliśmy rozsyłanie mapy tej, w ciągu tygodnia wszyscy już ją otrzymają.

Cena mapy rb. 2, podklejonej na płótno do składania rb. 3. Na płótnie i wałkach do zawieszenia rb. 4.
Przesyłka kop. 50, egz. na wałkach kop. 75.

Dla prenumeratorów „Kurjera Litewskiego”
Cena rb. 1, podkl. na płótno rb. 2, na wałkach rb. 3.
Przesyłka kop. 50, egz. na wałkach kop. 75.

PRZEWODNIK PO LITWIE I BIAŁEJ RUSI
(Cena kop. 75, z przesyłką kop. 90)
opuścił prasę w lutym. Zwłoka nastąpiła skutkiem brzożnego napywu dodatkowego materiału, nadesłanego nam przez Sz. naszych prenumeratorów.

Sala koncertowa
w ogrodzie Botanicznym
Dyr. I. A. Szumana
Telef. 304.

Wspaniałe Divertissement.
Rendez-vous eleganckiego świata.
Szezegóły w afiszach.
Reżyser L. Gurewicz.

Nowe utwory muzyczne na fortepian
Włodzimierza Witorta.
I. Mazurka-Caprice. Op. 19. II. Deux miniatures musicales. Op. 20.
Do nabyć: w Warszawie w księgarni Gebethnera i Wolffa; w Wilnie w księgarni Zawadzkiego; w Petersburgu w Polskiej księgarni i składach nut 49a

W Sali Klubu Kolejowego w środę, 28 stycznia, odbędzie się
Ostatni Wielki Koncert
ARTYSTYCZNEJ ORKIESTRY KOMPOZYTORA ZAWADZKIEGO.
Wykonane będą najlepsze numery repertuaru orkiestry. W skład programu wchodzi utwór najwybitniejszych kompozytorów rosyjskich i wogóle narodowych. — Bilety do nabycia od rb. 3 k. 10 do 50 kop. w księgarni Strykina.

TEATR „EDEN”
Od wtorku 27 stycznia
Rigoletto, Nik Karter
Jeziro Komo w Szwajcarii
i inne ciekawe obrazy.

Wykwintny likier francuski
PRUNELLE au COGNAC
Simon Aine, Chalons-Saone
Jedyny prawdziwy w opakowaniu jak oboczna klisza.
Prosimy zwracać uwagę na firmę.

JULIAN JANOWSKI
KANDYDAT PRAW, 2123
po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony Św. Sakramentami, zmarł 24 stycznia 1909 r. w majątku Krasula w pow. Lidzki, w wieku lat 23. Pogrzeb w grobach rodzinnych na cmentarzu parafialnym w Dubinkach.
Ś. p. Albertyna była córką rzadkich cnot, wielce uczynną dla bliźnich, czego najlepszym dowodem kondukt żałobny, w którym uczestniczyło kilka tysięcy osób.
Ś. p. Tanajewska była córką Jana Aureliusza, oficera francuskiego w armii Napoleona I i Petroneli z Minkiewiczów.
Spokój Jej Cieniom!

LECZNICA PRYWATNA

s łózkami stałymi i dla kobiet
spodziewających się porodu
akusz. E. Wysockiej - Grinhaus.
Lecznica zarządzana lekarz-akuszer. Kosztu bardzo, przystępne. Wilno, ul. Portowa d. № 3 2-gi dom od Zawalnej. 377a

Po ustąpieniu Dmowskiego.

Prasa warszawska szeroko omawia złożenie mandatu poselskiego przez p. R. Dmowskiego. Przytaczamy poniżej głosy organów, reprezentujących rozmaite odłamy opinii politycznej w Królestwie Polskim.

„Słowo”, organ realistów, szczególnie charakterystykę działalności p. Dmowskiego odkłada na później, na razie wypowiada następujące, nie pozbawione słuszności uwagi.

„Nie wątpiąc o jaknajszerszych chęciach służenia krajowi i gorącym patriotyzmie wszystkich członków naszej reprezentacji w Dumie, nie możemy jednakże twierdzić, iżby Koło obfitowało w polityków, orientujących się szybko w danym położeniu, a rezygnację p. Dmowskiego uważamy za poważną stratę dla Koła. Nie przeczymy, że odpowiedzialność za bardzo poważne błędy taktyczne Koła, spada na p. Dmowskiego. Ale błędy te może nie tyle były wynikiem jego osobistych poglądów i przymiotów, ile kierunka politycznego stronnictwa, do którego należał. Prawda, że w nadaniu mu tego kierunku i charakteru p. Dmowski brał wybitny udział, ale mamy wrażenie, że on rycheł od innych się sorientował, co zastrzychnąć, co zaś odrzucić należało.”

„Nowa Gazeta” będąca wyrazicielką poglądów „Zjednoczenia Postępowego”, zgodnie z przyjętą niedawno uchwałą, zastrzegając się przeciwko polityce kompromisowej, wyraża radość z powodu ustąpienia p. Dmowskiego, przeciwko któremu „wypowiedziała się przeważająca większość opinii w kraju”.

„Karta dziejów polityki Koła pod dyktando p. Dmowskiego — pismo „Nowa Gazeta” — na zawsze się zamknęła. Konsekwentnie powinniśmy stąd wywnioskować zupełną zmianę całej polityki przedstawicielstwa poselskiego. Najścisłej logice wnioskami, wyłaniającym się z tego faktu, powinno być ustąpienie całego Koła. Ale wiadomo, że takich decyzji spodziewano się już nie można. Trzeba więc zadowolić się nadzieją, że Koło, wywołane z pod rządów autokratycznych swego dyktatora, dążyć będzie do zmiany linii zasadniczej dotychczasowej polityki, do istotnej obrony interesu narodowego, do wydobycia się z manowców zawisłości od rządowego obozu — do akcji samostanowienia. Jeżeli taka akcja nie da nawet doradnych korzyści w trudnych warunkach obecnych, to nie będzie przynajmniej demoralizowała poczucia narodowego i nie zmaci świadomości, że reprezentacja polska w Dumie posiada prawo nie tylko meżnej obrony przeciw represjom i uciskowi, lecz też w interesie postępu swego bytu społeczno-politycznego.”

„Przegląd Poranny”, odzwierciedlający do pewnego stopnia nastrojów radykalnych tłumów warszawskich, oświadcza, że „rezygnacja p. Dmowskiego nie była dla nikogo niespodzianką”.

„Opozycja, jaka pojawiła się nawet wśród najbliższych towarzyszy pracy i trudności, z jakimi na zebraniu przedstawicieli N. D. wymuszono uznanie „niezbędności” pozostania jego na stanowisku, bez specjalnego jednak wotum zaufania, które udzielono tylko Kołu, jako takiemu, mniamy w końcu przekonanie tego „można opatrnościowego”, że rola jego jest już naprawdę skończoną.

„Dmowski ustąpił nie z powodu błędów poniesionych w walce, lecz zużyty bezczynnością, biernością, brakiem wiary w sprawę, której był przedstawicielem, zużyty niefortunnymi próbami karkołomnych koziołków dyplomatycznych, które zawlekły go w kołcu w bagno neoslawizmu.”

„Zawód dyplomatyczny, rozpoczęty wśród niebawomego blasku powodzeń i tryumfów, skończył przedź i smutnie, niż można było przypuszczać i przekonać się, być może, ostatni z całego stronnictwa, że polityka, którą uprawiał, nie była polityką ani narodu, ani nawet stronnictwa. Odstąpił go już najbliżsi; nawet „Głos Warsa.” zdobył się zale-

dwie na jedyny swrot pożegnany, że rezygnacja będzie „niewłaściwie” ciężką dla Koła polskiego strata.

„Czy ustąpienie dyktatora Koła polskiego zwróci politykę z drogi hazardów na trwałą drogę zasadniczą, czy wpłynie na większą samodzielność w działaniu posłów polskich, czy też będzie już tylko spóźnionym środkiem, mającym zapobiedz agonii stronnictwa i przedstawicieli tego kierunku politycznego, uzurpujących sobie prawo reprezentowania całego narodu? Najbliższa przyszłość, zwłaszcza sprawa Chelmska, da na to odpowiedź!”

„Goniec” warszawski, którego zdanie w tej kwestji, zresztą jest doskonale znane, nie uważał za wskazane traktować poważnie tego doniosłego, bądź co bądź, faktu i powierzył zadanie oświetlenia sprawy swemu feljetonistce, p. Żegocię, który też nie pożałował konceptów. Oryginalny wysoce system publicystyczny!

Wreszcie, warto przytoczyć opinię kolegów p. Dmowskiego, którzy znajdują w prasie rosyjskiej.

„Wiadomość, iż p. R. Dmowski zostaje w Dumie — oświadczył współpracownikowi „Słowa” poseł Świeżyński — pochodzi stąd, iż na niedawno odbytej naradzie partji narodowo-demokratycznej, wyrażono, po rozpatrzeniu taktyki Koła polskiego, zaufanie dla p. Dmowskiego oraz pochwalono jego taktykę, która tem samem jest naogół i taktyką Koła polskiego. I zdawało się nam, iż po tem naszym wyrażeniu zaufania, p. Dmowski zostaje, atoli wczoraj otrzymałem wiadomość z Warszawy, która upoważnia mnie do oświadczenia, iż p. Dmowski ustępuje. Bez kwestji — przyczyną najważniejszą jego ustąpienia, jest stan zdrowia. Czuje się niedobrze, ma malarję, więc też klimat petersburski mu nie służy. Możliwym jest wszakże, iż są tu i inne jeszcze przyczyny. P. Dmowski wiąże przeszłość i ta przeszłość nie pozwala mu, być może, oddać się sprawie realnej, którą uznaje za potrzebną. Oczywiście przeto, że z tego punktu widzenia p. Dmowski uważa swoje ustąpienie za pożyteczne dla sprawy, której służy, dla tej pracy realnej, której się oddawał w ciągu sesji ubiegłej.”

„Dziś poseł Aleksiejew, po każdym wystąpieniu Dmowskiego, wchodzi na trybunę i zaczyna cytować stare broszury i dawne jego oświadczenia, a to w celu dyskredytowania jego słów i dążności dzisiejszych. A takie „rowelacje” na wielki wywierają prawdopodobnie pewne wrażenie i — rzecz prosta — przeszkadzają p. R. Dmowskiemu w osiągnięciu zadań, wskazanych sobie przez Koło.”

Poseł Świeżyński zapewnił swego interlokutora, że taktyka Koła Polskiego w Dumie pozostanie bez zmiany i będzie kroczyła drogą wskazaną przez swego byłego lidera.

BEZPARTYJNE KOŁO.

Z chwilą ustąpienia p. Romana Dmowskiego ze stanowiska posła i prezesa Koła Polskiego, zmieniają się stosunki prasowe w Warszawie. „Dziennik” dowiaduje się z najlepszych źródeł, że posłowie polscy postanowili przestać uważać „Głos Warszawski” za organ reprezentacji polskiej w Dumie. Odtąd opinie, wyrażane przez ten dziennik, przyjmować należy, jako echa stronnictwa, lecz nie Koła.

Jednocześnie „Dziennik” donosi, że większość Koła postanowiła stanąć na gruncie ściśle bezpartyjnym i niezależnym. Co się tyczy przyszłego prezesa Koła, godność ta ma być zupełnie zniszczona i za przykładem organizacji Koła w pierwszej Dumie, ustanowiona zostanie jedynie Rada parlamentarna.

Zamknięcie austriackiej rady państwa.

Jak wiadomo z depesz, austriacka rada państwa została niespodziewanie zamknięta. Następcem tego zamknięcia jest, że w razie zwolnienia rady państwa, na nowo ukonstytuować się muszą

obie Izby, poselska i Izba panów. Tem samem spadają z porządku dziennego wszystkie wnioski nagłe, interpelacje i wogóle wszystkie projekty ustawodawcze, które na nowo muszą być wnoszone po zwolnieniu parlamentu, co nastąpić może znowu na podstawie odrębnego pisma cesarskiego.

Zamknięcie rady państwa różnicznicy należy ściśle od rozwiązania parlamentu. Wprawdzie nieraz zamknięcie takie wyprzedzało rozwiązanie Izby, jeżeli rząd i korona nie nabrały przekonania, że parlament będzie zdolnym do pracy; ale nie jest to konieczną konsekwencją zamknięcia rady państwa.

A oto, według niedostępnych dzienników pism krakowskich, przebieg posiedzenia, które zakończyło się w sposób tak nieoczekiwany.

Od godziny 10 rano trwały narady czechów wszystkich stronnictw. Jak się okazało, cześci nietylko byli oburzeni słowem „dopuszczalny” co do praw języka czeskiego, ile tajemni okólnikami, które zupełnie unieważniają pierwotnie ogłoszone rozporządzenie pocztowe. W rozporządzeniu pocztowym bowiem przyznano urzędowi pocztowym III klasy prawo posługiwania się językiem czeskim tylko w służbie wewnętrznej. Tajne zaś okólniki ograniczają to prawo jedynie do tych urzędów, w których niema urzędników egzaminowanych. Z tego powodu ilość urzędów pocztowych III kl., które miały prawo posługiwać się językiem czeskim, została zredukowana z 1400 na 60. Pos. Kramarz nazwał z tego powodu te tajne okólniki oszustwem („Gauzerie”) i one to były głównie przyczyną obstrukcji posłów czeskich, którzy uznali za autora tych okólników generalnego dyrektora poczt, Wagnera, i domagali się jego ustąpienia.

Gdy rozpoczęto posiedzenie i gabinet wraz z przyzwydym wszedł do sali, czeska partja radykalna i agrarna rozpoczęła piekielną wrzawę, przy pomocy grzechotek, świstawek, bębów i dzwoneków. Niemcy zaś oklaskiwali ostentacyjnie prezesa ministrów, bar. Bieniertha.

Ministrowie stali w ławie ministerjalnej dłuższy czas i czekali na uspokojenie się Izby. Czescy agrariusze powyrwali pulpity i uderzali niemi o ławy. Wrzawa piekielna wzmagala się ciągle. Wreszcie Bienierth wyjął z teki jakieś pismo i wręczył je prezesowi Weisskirchnerowi, poczem cały gabinet opuścił salę posiedzeń. Wrzawa trwała dalej. Prezes ręką prosił o spokój. Gdy się Izba uspokoiła, p. Weisskirchner otworzył otrzymane od Bieniertha pismo i odczytał je wśród zupełnej ciszy. Pismo zawierało postanowienie cesarskie, zamykające osiemnastą sesję rady państwa.

Na sali zapanowała przez chwilę ogromna cisza, poczem z ław czeskich odezwały się oklaski i powstała znów ogromna wrzawa.

Na środku sali pozostał pos. Lisy i przeraźliwie daleko trąbił. Posłowie chrześcijańsko-socjalni, z posłem Starkiem, rzucili się na niego, chcąc mu wyrwać trąbę. Lisemu pośpieszyli z pomocą inni posłowie czescy, z Udrzałem i Spaczkem na czele. Wywiązała się bójka, w której niefortunnie obito pos. Spaczkę i podarto na nim cale ubranie. Bójka trwała przez pół godziny. Następnie czescy radykalisci zaczęli śpiewać pieśń robotniczą. Antysemit odowiedział na to hymnem państwowym. Socjaliści niemieccy go zapiewaniu jednej zwrotki robotniczej, opuścili salę.

Stopniowo powracał spokój, posłowie opuszczali salę, omawiając w korytarzach bardzo żywo zamknięcie parlamentu, które wywołało obrzymie wrażenie.

Dokoła sprawy Azewa.

Z przeszłości Azewa. Współpracownik „Now. Wremia” rozmawiał, jak mówi, z wybitnym rewolucjonistą, który dostarczył mu kilka szczegółów z życia Azewa.

W ciągu ostatnich 10 lat — opowiadał rewolucjonista — dwóch ludzi stało na czele rewolucji: Gerszun i Azew. Gerszun był duszą wielu aktów terrorystycznych i Plehwe uważał go za człowieka bardzo wpływowego i wybitnego. Uwzięcie Gerszuna, dokonane w Kijowie, na podstawie wskazówek

agentury miejscowej, wywołało w kołach rewolucyjnych oszałamiające wrażenie. „Nikt nie spodziewał się tego, uważano bowiem Gerszuna za bardzo zręcznego konspiratora.”

„Naczelnik kijowskiego wydziału ochrony, przy pomocy bardzo trudnej kombinacji, wpadł na ślad Gerszuna i rozłożył nad nim staly nadzór, który doprowadził go do uwzięcia. Pochwycono wreszcie telegram Gerszuna i aresztowano go na małej stacji w pobliżu Kijowa. Gerszun w pierwszej chwili nie przyznał się.

— Co, ja mam być Gerszunem?.. Zwarjowałeś pan chyba!..

Naczelnik ochrony przypomniał mu jednak, że spotykał się z nim w Moskwie, gdzie Gerszun był najpierw aresztowany, a następnie, wypuszczony na wolność przez gościnę Sergiusza Zubatowa, był w wydziele ochrony.

„Zawszyce przysiem należało, że Gerszun pierwszy nasunął Zubatowowi myśl organizacji robotniczych, które w końcu doprowadziły do pamiętnego dnia 9 stycznia. Gerszun posiadał zadziwiający dar wymowy i nawet Zubatow, tak chytry i podstępny, uległ wymowie jego i wypuścił go na wolność. Po aresztowaniu w Kijowie, Gerszun odstawiony został w kajdankach do Petersburga i osadzony w twierdzy Petropawłowskiej. Koła policyjne o jednym wówczas marzył: zrobić z Gerszuna tajnego agenta policyjnego. Myśl ta podobala się nawet Plehwe. Opowiadają, że pewnego pięknego dnia Plehwe wyraził życzenie porozmawiania z Gerszuniem.

„Dostawiono go do willi, w której mieszkał wszechpotężny minister, i odbyła się między nimi dłuższa rozmowa, która wprawiła Plehwego w stan wielkiego rozdrażnienia; rozmowa nie doprowadziła do porozumienia.

„Azew w ciągu pierwszych trzech lat nie odgrywał znaczącej roli, dopiero od czasu sformowania „bojówki”, Azew zajął się wykonywaniem zamachów i zajął odrazu wybitne stanowisko, został „generałem” sil bojowych. W rewolucji „pracował” około 9 lat, stosunki z policją utrzymywał w ciągu siedmiu ostatnich lat, przyczem oddawał jej usługi wyłącznie z motywów materialnych.

„Lubił hulać, ciągnęły go kobiety, uśmiechał ma się materialnie zabezpieczona egzystencja. Dali mu odrazu doskonale wynagrodzenie, które świadczyło się z każdym rokiem. Jego życie na wielką skalę i rozrzucaenie wielkich sum pieniężnych, zwracały nań niejednokrotnie uwagę sfar rewolucyjnych, na uwagę jednak, zwróconą sobie, odpowiadał zawsze, że ma bogatych przyjaciół w Rosji, współczujących terrorowi, od których otrzymuje pieniądze.

„Pyta mnie pan, czy Azew utrzymywał osobiste stosunki z Lopuchinem? O ile wiem, Lopuchin po raz pierwszy poznał się z nim w Paryżu, wkrótce po objęciu posady naczelnika departamentu policji. Wszystkie porozumienia z Azewem prowadzone były przez sąradającego agentami zagranicznymi, który był bezpośrednim zwierzchnikiem Azewa. O ile słyszałem, za rządów Lopuchina Azew niejednokrotnie wysyłany był do Petersburga, w celu oświetlenia ruchu rewolucyjnego w państwie, w związku z planami emigracji.

„Z Rosji Azew wyjeżdżał na wszystkie prawie zjazdy międzynarodowe: w styczniu r. 1906 był w Helsingforsie, w lutym r. 1907 — na zjeździe w Tamerforsie. Azew mistrza swego, Gerszuna, którego oddał w ręce policji, wyjeżdżał witać, kiedy ten wracał z Ameryki. Wogóle żadna prawie konferencja lat ostatnich nie obeszła się bez udziału Azewa. Był obecny na wszystkich ważniejszych zamkniętych zebraniach rewolucjonistów.

„Wszystkie oskarżenia o stosunki z policją nie szkodziły mu nic, miał obronę w Barcewie i umiał traktować je z pogardą, jako niecielesne insynuacje. Na ostatnim sądzie nawet zachowywał zupełny spokój, śmieszał się dopiero wtedy, kiedy przeciwko niemu wystąpiła Wiera Fignor i Lopatin.”

Karjera Lopuchina.

Petersburski korespondent „Russk. Słowa”, który dawno już ma uwziętego świeżo b. dyrektora departamentu policji, Lopuchina, opowiada następujące szczegóły z przeszłości jego.

Na posadę dyrektora departamentu policji Lopuchin powołany został w okolicznościach następujących:

Plew, który był wówczas w szczycie potęgi swej, przyjechał do Charkowa w celu przeprowadzenia śledstwa w spr-

we głosnych rozruchach politażnych. Po przybyciu, przez urzędniczą swego zawiadomił prokuratora Łopuchina, że oczekuje go w sobotę o godz. 9 wieczorem. Nadechadał godziną 9-ta—Łopuchina nie ma; 10-ta, 11-ta — Łopuchina jeszcze nie ma. Płewo, oburzony do żywego, telegrafuje do ministra sprawiedliwości Murawjowa ze skargą na nieubezdolnienie Łopuchina. Murawjew zażądał wówczas od Łopuchina, że poleca mu, żeby się udał do ministra spraw wewnętrznych i dopiero wówczas Łopuchin udał się do Płewego.

W trwającym trzy godziny raporcie Łopuchin przedstawił Płewemu przebieg ruchu rewolucyjnego w gubernji, skreślił widoki tegoż ruchu w Rosji całej, zwrócił uwagę na niewątpliwą wzbudzoną niezadowolenia powszechnego i wykazywał konieczność reform zasadniczych. W końcu rozmowy Płewo zaproponował mu objęcie stanowiska dyrektora departamentu policji.

W czasie pełnienia obowiązków dyrektora departamentu policji, Łopuchin trzykrotnie ostrzegał Płewego, że według posiadanych przezeń danych, na życie ministra dokonywany będzie zamach i że on, jako dyrektor departamentu policji, nie rozporządza środkami, któreby mogły w zupełności zapobiedz zamachowi i jest zdania, iż zamach może się udać. Za każdym takim ostrzeżeniem Łopuchin prosił o dymisję. Ostatnie ostrzeżenie przesłał w kwietniu, a d. 28 lipca Płewo został aresztowany.

Biurokratyka kariery swojej Łopuchin zakończył objęciem stanowiska gubernatora ostlandzkiego. W pamiętno dni październikowe gubernator Łopuchin zmuszonej był zaproponować rewelacjom zarządowi miejskiemu utworzenie milicji miejskiej dla ochrony miasta. Zarząd miejski jednomyślnie propozycję przyjął i w swojej stronie zaproponował robotnikom wstąpienie w szeregi milicji. Robotnicy zgodzili się, postawili jednak za warunek, aby wypuszczone z więzienia towarzyszy ich, aresztowanych przed pół rokiem. Łopuchin zaproponował prokuratorowi, ażeby uwolnił więźniów, ten jednak odmówił. Wówczas Łopuchin własną władzą oswoił aresztowanych. Dalo to powód do usunięcia go. W ciągu trzech dni porządek w Rewlu nie został naruszony, czwartego zaś dnia, wbrew woli Łopuchina, nastąpiło strzelanie do tłumu, przyczem zabitych zostało 200 osób. Miejscowe społeczeństwo jednak wina strzelania tego zwaliło wyłącznie na Łopuchina. Kiedy Łopuchin przybył do Petersburga i stawił się w Durnowo, ten oświadczył mu: „Mogę panu zakomunikować nowinę. Jesteś pan uwolniony na własną prośbę”. Łopuchinowi nie pozostało nic innego, jak pożegnać się, przyczem dodał, że prosi o uwolnienie nie podawał i podawać nie ma zamiaru.

Łopuchin, po opuszczeniu posady, zerwał wszelkie stosunki z całą maszyną biurokratyczną, mimo to nadzwyczaj wrogo powitany został w postępowych kołach rosyjskich. Usiłowania dostania się w szeregi adwokatów zawiodły. Nie chcieli go przyjąć do korporacji. Następnie Łopuchin odegrał pewną rolę w ujawnieniu organizacji pogromowej Komisarowa. Później znowu dużo hałasu narobiła tajemnicza historia o zniknięciu córki jego w Londynie.

Przez pewien czas po uwolnieniu, Łopuchin cierpiał wielki niedostatek. Pensji nie otrzymał, a środki materialne jego były bardzo skąpe. W ciągu ostatnich dwóch lat warunki materialne polepszyły się nieco; zajmował się sprawami przemysłowo-handlowymi, w czem sprzyjało mu niepoślednio szczęście.

Bakaj i Stanisław Leopold
Erzowski.

W r. 1903, kiedy reformowano wydział ochrony w Warszawie przy boku

rotmistrza Petersona stanął przebiegły i sprytny Bakaj. Najbliższym celem wydziału ochrony było wysledzenie działalności „Bundu” w Polsce. W pracy tej Bakaj okazał nadzwyczajny ogrom przebiegłości i energii. Z chwilą, gdy Peterson został mianowany naczelnikiem wydziału ochrony w Warszawie, Bakaj został wprawdzie tylko na posadzie etatowej z wolnego najmu, ale był właściwie istotnym kierownikiem całej roboty.

Tu wniknął we wszystkie arkana organizacji policyjnej i poznał wszystkie szpiegów. Po otrzymaniu całkowitej dymisji, Bakaj nawiał stósunki z bojówką rewolucyjną, celem dokonywania zamachów na zandarmjerje. W roku 1907 został jednak uwięziony. Dzięki „szczeremu wyznaniu”, jakie złożył w siedzibie, zostało go tylko na trzy lata do gub. tomskiej, skąd przy pomocy rewolucjonistów zbiegł zagranicę. Obecnie mieszka w Paryżu i pobiera 50 rb. od Burewa za stałe ogłaszanie dokumentów, dotyczących się tajnej działalności policji.

Głośną aferą wywołała lista szpiegów tajnych, działających w Warszawie, a odgrywających w partiach rewolucyjnych znaczne role, ogłoszona w pewnym piśmie rewolucyjnym. Na liście tej znajdowało się nazwisko wybitnego publicysty i literata rewolucyjnego, St. Leopolda Brzozowskiego. Fakt ten wywołał wzburzenie w całej Polsce. Niektórzy z sympatyzujących z St. L. Brzozowskim postanowili wysiedlić tę sprawę przed sądem obywatelskim, na którym Bakaj miał stanąć osobiście. Wskutek najrozmaitszych jednak przeszkód sąd nie przyszedł do skutku.

Raczkowski.
„L'Humanité” ogłasza nowe rewelacje Burewa o Raczkowskim, byłym szefie bezpieczeństwa w Petersburgu. Burew dowodzi, że zamordowanie Płewego było osobistym aktem zemsty Raczkowskiego. Płewo bowiem usunął go w swoim czasie z urzędu. Raczkowski wyjechał wtedy do Warszawy i zamieszkał tam, jako fabrykant koronek. W Warszawie bawił Raczkowski blisko rok i układał razem z Azewem zamach na Płewego. W dniu zamordowania Płewego Azew bawił w Warszawie, aby móc udowodnić swoje „alibi”, poczem, obawiając się aresztowania i zemsty, wyjechał zagranicę.

Tajna policja.
„Bieżąca Wiadomości” podają następujące szczegóły o policji tajnej: „Za ognisko agencji zagranicznej jest uważany Paryż. Przy Płewem na czele tego przedsięwzięcia stał Raczkowski, a potem czas jakiś kijowski Józefowicz i Razajew. Jak nam donoszą, obecnie poruszone sprawę zupełnego zniszczenia tej agencji. W sprawie tej — zniszczenia agencji — składał raport w swoim czasie także Płewo.”

„Płewo otrzymywał jaknajdokładniejsze wiadomości o każdym kroku Pobiedonosiewa, a Pobiedonosiew najścisłszy wieści o każdym ruchu Płewego.”

„Największą baczność była zawsze zwrócona na hr. Wittego. Kiedy na Płewego urządzono zamach, tak tragicznie zakończony, w karetce, po zabójstwie, znalaziono w całości jego portret z dokumentami, które wiozł dla zaportowania. W portfelu znajdował się też obszerny raport o zeznaniach jakiejś dziewczyny z nadreńskich miast niemieckich. Pani ta komunikowała, że hr. Witte znajduje się w bliskich stosunkach z rewolucjonistami zagranicznymi i wespół z nimi zastawia sidła. Do jej zeznań Płewo dodawał, że on, ma się rozumieć, wątpi o prawdziwości tych wieści, ale uważa za swój obowiązek donieść o nich.”

„Riecz” dodaje następujące szczegóły:

„Płewo chciał zupełnie skasować agenturę zagraniczną w tej formie, w jakiej istniała, ale Raczkowski okazał się silniejszym, ponieważ, wydano za Pobiedonosiewa, który go poparł. Szczególnie wpływy R. wrosły w ostatnich latach, kiedy Pobiedonosiew, dotknięty manią prześladowczą, zupełnie uległ R., oraz jego agentom. Zdaje się, że pozostało to w związku z bombami, które często znajdowano w mieszkaniu Pobiedonosiewa. Korzystano z nerwowego nastroju P. i teroryzowano go do tego stopnia, że kiedy wypadło odnawiać mieszkanie dla obecnego nadprokuratora Synodu, P. Izwołskiego, okazało się, że dawniejszy gabinet Pobiedonosiewa był szczerze zamknięty od lat kilku i pokryty grubą warstwą pyłu. Zresztą o fakcie tym pisano w swoim czasie.”

Szczegółowy powyższy, zaczerpnięty z rozmowy współpracownika „Rieczy”, z pewną osobą, pozostającą w bliskich stosunkach do władz wyższych, uzupełnia „Riecz” informacją, zaczerpniętą z tego źródła, że po śmierci Płewego miało się wykreślić, iż nad tymże Płewem, oraz Pobiedonosiewem, rozciągnięty był dozór tajny przy pomocy przekupionych kamerdynerów.

W radzie ministrów

We środę wieczorem odbyło się posiedzenie Rady ministrów, poświęcone przeważnie omówieniu sprawy Azew—Łopuchin. Obecny był między innymi po raz pierwszy nowy minister handlu, Timirazow. Prezes ministrów Stolypin, jak dowiaduje się „Riecz”, zabrał na wstępie głos, aby wyjaśnić zebrany swój punkt widzenia.

„Rząd — miał mówić Stolypin — nie ma żadnych powodów obawiania się interpelacji w Izbie i sam jaknajchętniej skorzysta ze sposobności, aby możliwie jaknajdokładniej oświecił całą sprawę. Sprawa ta ma właściwie dwie strony. Jedną z nich stanowi kwestja organizacji tajnych agencji zagranicznych. Pod tym względem rząd jest stanowczo zgodny z zdaniem, że agencje tych skasować niepodobna. Istnieją one wszędzie i uznawane są wszędzie za niezbędne. Jeśli towarzyszą im ujemne objawy, to jest to tylko dowodem, że organizacja ich nie jest wystarczającą, należy zatem tylko myśleć o jej naprawie.”

„Inna rzecz — prowokacja. Tu rząd uważa za swój obowiązek stanowczo oświadczyć, że potępia prowokację jaknajkategoryczniej i karać ją będzie w sposób, gdzie tylko wykryje. Prowokacja w warunkach obecnych, jeśli zdarza się, to tylko z inicjatywy wyższych agencji rządu, niestrafnie rozumiejących swoje zadania.”

„Co do Azewa — rząd zamierza przeprowadzić śledztwo i przedsięwzięcie wszelkie środki, w celu wykrycia Azewa.”

Z powyższymi poglądami p. Stolypina zgodzili się — według tejże „Rieczy” — wszyscy jego koledzy. Opuścili oni posiedzenie z głębokim przysięgnięciem, że z kłopotliwej historii rząd wyjdzie z honorem.

Z chwili.

Na jednym z ostatnich posiedzeń Synodu prawosławnego, jak donoszą „Bieżąca Wiadomości”, zastawiano się nad przyczynami masowego przechodzenia prawosławnych na inne wyznania chrześcijańskie i niechrześcijańskie. Misjonarze prawosławni, biorący udział w naradach, zapewniali, że na Wolyńiu i Litwie, upadek prawosławia przypisać należy propagandzie duchowieństwa katolickiego. Synod postanowił polecić władzom djecejałnym, aby zawiadamiły władzom sądownym o wszystkich środkach gwałtownych, jakich dopuszczają się wyznawcy innych religij, dopuszczając skłonici prawosławnych do zmiany wyznania.

„Rossija” w ostatnim numerze przynosi wiadomość następującą:

W stowarzyszeniu subiektywów handlowych, mieszczącym się w zaułku Talsowym № 2 w d. 26 stycznia dokonana była rewizja. Znalaziono mimeograf, bibliotekę, złożoną przeważnie z ksiązek zakazanych, maszynę do pisania oraz korespondencję, dotyczącą spraw stowarzyszenia.

„Jak się okazało, lokalem stowarzyszenia zarządzał zamieszkały tam sekretarz centralnego biura związków profesjonalnych, właściciel Iwan Siomonow, którego właściciel pochodzenie, imię i nazwisko są nieznane, który już od czterech lat mieszka tajnie w Petersburgu.”

Podczas rewizji do lokalu stowarzyszenia przybyli i zostali aresztowani: córka kontradmirała Wiera Butakow, mieszczanin Paweł Rożkow, akuszerka Chana Rapaport i córka pułkownika Wiera Ogranowicz.

„Wiera Butakow upuściła przytem na ziemię zwitek z wykonaniem na papierze woskowym, przy pomocy maszyn do pisania, wzorami uchwał konferencji paryskiej. Wzory te przygotowane były w celu wykonania odbitek na mimeografie.”

Przy Rożkowie i Rapaportowej znaleziono rozmaite adresy i notatki, oraz ryzę papieru, którą Rożkow niósł pod pachą.

Z powodu niemożliwości przeprowadzenia całkowitej rewizji tegoż dnia, opieczkowano lokal i odłożono dalszą rewizję do dnia następnego.

„Synod Świątobliwy obecnie jest nader gorliwie zajęty rezultatami rewizji, dokonanych w akademjach duchownych. Nagotil rewizje wykazały, iż w akademjach powszechnie zapanował „duch liberalny”.

„Gdybyśmy dali profesorom — mówi jeden z rewidentów — autonomję jeszcze na 2-3 lata, to z prawosławia nie pozostałoby nic.”

Stąd więc wniosek prosty: autonomja powinna być odebrana, a ów „duch liberalny” winien być wygnany za pomocą odpowiednich środków.

W Moskwie uporczywie krążyły w ciągu trzech dni ostatnich pogłoski, iż Guczczkow ma być powołany do składu gabinetu. Opinia publiczna wskazywała, iż ma on objąć portfel ministra spraw wewnętrznych, gdyż Stolypin zostanie jedynie przy stanowisku prezesa Rady ministrów.

Rozkazem dziennym nowy minister marynarki, adm. Wojewodskij, powołał do życia komisję śledczą pod przewodnictwem adm. Granaticzkowa, która ma zbadać na dużyca ostatnich lat i której nadano prawo poścignięcia do odpowiedzialności sądowej winien być wygnany za pomocą odpowiednich środków.

„Bieżąca Wiadomości” donoszą, iż dnia 24 stycznia odbyło się w Petersburgu nadzwyczajne posiedzenie głównej Rady Związku narodu rosyjskiego, zaniepokojone wieściami, stwierdzonymi przez prasę, o udziale związkowca Kazancewa w zamachu na życie hr. Witte i w zabójstwie Jolosa. Uchwały zgromadzenia są utrzymane w najgłębszej tajemnicy.

B. rektor uniwersytetu odeskiego, Zanezcawski, usunął obowiązków przez Toimaczewa, w d. 22 stycznia r. b. miał pierwszą lekcję po powrocie do obowiązków.

Tłum studentów, około 1,000, witał profesora z wielkimi owacjami.

Zawszad do Petersburga nadechadał skargi na krytyczny stan ziemstw, które nie są w stanie czasokrotko wypłacić pensji urzędnikom. Jedynym wyjściem zdaje się być podniesienie podatków.

Ministerjum oświaty wyjaśnia, że na świadectwach osób, które przeszły z wyznania mojżeszowego na inne, należy czynić adnotacje o żydowskim pochodzeniu tych osób.

Budowa kościołów.

Gubernator wileński otrzymał w tych dniach z departamentu wyznań obcych następujące wyjaśnienie, dotyczące pozwolenia na budowę kościołów na Litwie i Biełejrusi.

Wyjaśnienie to, z uwagi na jego doniosłość, dajemy w dosłownym przekładzie:

„Ministerjum spraw wewnętrznych, w celu ujednostajnienia porządku przy udzielaniu pozwoleń na budowę, lub reparację różnorodnych świątyni rzymsko-katolickich, uznało za właściwe, ażeby władze skierowały dalej wszelkie starania o pozwolenie rozpoczęcia wyżej wzmiankowanych robot budowlanych dopiero po uprzednim, ścisłym skonsultowaniu, iż potencji posiadającej dostatecznie fundusze, niezbędne na cel wskazany, a mianowicie, w ilości połowy sumy, obliczonej według kosztorysu, z zastrzeżeniem aby niezależnie od tego były jeszcze złożone dowody, w zupełności gwarantujące napływ potrzebnych składek na pokrycie wydatków pozostałych.”

„Rossija” w ostatnim numerze przynosi wiadomość następującą:

W stowarzyszeniu subiektywów handlowych, mieszczącym się w zaułku Talsowym № 2 w d. 26 stycznia dokonana była rewizja. Znalaziono mimeograf, bibliotekę, złożoną przeważnie z ksiązek zakazanych, maszynę do pisania oraz korespondencję, dotyczącą spraw stowarzyszenia.

„Jak się okazało, lokalem stowarzyszenia zarządzał zamieszkały tam sekretarz centralnego biura związków profesjonalnych, właściciel Iwan Siomonow, którego właściciel pochodzenie, imię i nazwisko są nieznane, który już od czterech lat mieszka tajnie w Petersburgu.”

Podczas rewizji do lokalu stowarzyszenia przybyli i zostali aresztowani: córka kontradmirała Wiera Butakow, mieszczanin Paweł Rożkow, akuszerka Chana Rapaport i córka pułkownika Wiera Ogranowicz.

„Wiera Butakow upuściła przytem na ziemię zwitek z wykonaniem na papierze woskowym, przy pomocy maszyn do pisania, wzorami uchwał konferencji paryskiej. Wzory te przygotowane były w celu wykonania odbitek na mimeografie.”

Przy Rożkowie i Rapaportowej znaleziono rozmaite adresy i notatki, oraz ryzę papieru, którą Rożkow niósł pod pachą.

Z powodu niemożliwości przeprowadzenia całkowitej rewizji tegoż dnia, opieczkowano lokal i odłożono dalszą rewizję do dnia następnego.

„Synod Świątobliwy obecnie jest nader gorliwie zajęty rezultatami rewizji, dokonanych w akademjach duchownych. Nagotil rewizje wykazały, iż w akademjach powszechnie zapanował „duch liberalny”.

„Gdybyśmy dali profesorom — mówi jeden z rewidentów — autonomję jeszcze na 2-3 lata, to z prawosławia nie pozostałoby nic.”

Stąd więc wniosek prosty: autonomja powinna być odebrana, a ów „duch liberalny” winien być wygnany za pomocą odpowiednich środków.

W Moskwie uporczywie krążyły w ciągu trzech dni ostatnich pogłoski, iż Guczczkow ma być powołany do składu gabinetu. Opinia publiczna wskazywała, iż ma on objąć portfel ministra spraw wewnętrznych, gdyż Stolypin zostanie jedynie przy stanowisku prezesa Rady ministrów.

Rozkazem dziennym nowy minister marynarki, adm. Wojewodskij, powołał do życia komisję śledczą pod przewodnictwem adm. Granaticzkowa, która ma zbadać na dużyca ostatnich lat i której nadano prawo poścignięcia do odpowiedzialności sądowej winien być wygnany za pomocą odpowiednich środków.

„Bieżąca Wiadomości” donoszą, iż dnia 24 stycznia odbyło się w Petersburgu nadzwyczajne posiedzenie głównej Rady Związku narodu rosyjskiego, zaniepokojone wieściami, stwierdzonymi przez prasę, o udziale związkowca Kazancewa w zamachu na życie hr. Witte i w zabójstwie Jolosa. Uchwały zgromadzenia są utrzymane w najgłębszej tajemnicy.

B. rektor uniwersytetu odeskiego, Zanezcawski, usunął obowiązków przez Toimaczewa, w d. 22 stycznia r. b. miał pierwszą lekcję po powrocie do obowiązków.

Tłum studentów, około 1,000, witał profesora z wielkimi owacjami.

Zawszad do Petersburga nadechadał skargi na krytyczny stan ziemstw, które nie są w stanie czasokrotko wypłacić pensji urzędnikom. Jedynym wyjściem zdaje się być podniesienie podatków.

Ministerjum oświaty wyjaśnia, że na świadectwach osób, które przeszły z wyznania mojżeszowego na inne, należy czynić adnotacje o żydowskim pochodzeniu tych osób.

Kronika wileńska.

— **Kalendarzyk.** Dziś, we wtorek — św. Jana Złotostego, jutro — Objawienie św. Agnieszki.

— **Kronika kościelna.** Dnia 28 b. m. t. j. w środę, w kościele Wszystkich Świętych, przed ołtarzem św. Józefa Obimielca N. N. p. o. godz. 7 rano, odbędzie się z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu prymaryja, z odprawieniem po mszy św. nowenny, ze stosownymi modlitwami i litanją do św. Józefa i odpowiadaniem suplikacji.

— **Osobista.** Zarządzający djecejał wileński, J. E. protonotarjusz apostołski, ks. prałat Kazimierz Michaliewicz, dnia 25 b. m. w interesach zarządu djecejał wyjechał do Petersburga.

— **Z ruchu marjawickiego w Wilnie.** Od maja r. b. znany propagator marjawitzmu na Litwie i Białej Rusi, Antoni Tułaba, bardzo często zagląda do naszego miasta, gdzie jednak jakob bardzo twardo mu idzie ze zjedynowaniem zwolenników rzeczonej sekty. Jak mówią, jeszcze gorzej idzie kapłanom marjawickim na wsł lud odrazu wrogo się stawiał względem tych nowych odstępceńców. Stosunkowo marjawitzm łatwiej się zagnieżdża w miastach i miasteczkach naszych. Wiele w Wilnie już mówią o pewnej restauracji czy garkuchni, gdzieś za Ostrą Bramą urządzonej przez marjawitów, kędy zjednywają klientelę taniocią sprzedawanych potraw, uboższym nawet odstępowanych gratis; tą drogą marjawicy zakarbają sobie względy.

Mówią, że jakiś kapłan marjawicki bardzo gorliwie rozszerza w Wilnie znany organ „piśmiennicy” swej sekty oraz masę broszur agitacyjnych, że nawet w tych dniach wynajął chłopca rozmosciela do sprzedaży numerów „Marjawity”, oraz książeczek w jego duchu pisanych. Przedmiotem Antokalskie szczególnie jest zatroszczone, ponieważ obecnie wynajęli tam marjawicy większe mieszkanie dla swych celów, może nawet i dla przyszłej swej kaplicy. Znajdą jednak skostniały, bardzo moony fanatyzm religijny, właściwie silny konserwatyzm ludu katolickiego Wilna, tak dalece obawiać się wpływu omawianej sekty chyba nie ma potrzeby.

— **Przyjazd ministra.** Z powodu pogoskie o zamierzonym przyjeździe do Wilna ministra przemysłu i handlu, Timirazowa, starszy inspektor fabryczny gubernji wileńskiej, który dotąd nie o tem niewie, wystał w tej sprawie do ministerjum zapytania telegraficzne. Spodziewanem jest, że przyjazd ministra rozstrzygnie wiele kwestij tutejszego życia przemysłowego, wogóle, a w szczególności kwestję uregulowania stosunków pomiędzy organizacjami ro-

botniczymi a administracją oraz pomiejdy robotnikami a przemysłowcami.

— **Urzędowa.** Powrócił do Wilna dyrektor kancelarji general-gubernatora, p. Staniewicz, i rozpoczął urzędowanie.

— **Mianowanie.** Dyrektor szkół ludowych gub. wileńskiej, Woronowicz, został mianowany referentem departamentu oświaty.

— **Pogadanki naukowe.** Dla dzieci w szkole Froeblońskiej pp. Soltanowej i Zacharzewskiej przy ul. Gubernatorskiej w d. Piotraszkiewiczowej od dnia 25 stycznia rozpoczął się szereg pogadek naukowych, ilustrowanych rycinami i obrazkami, po których pod przewodnictwem wykształconych kierowniczek prowadzone będą gry, zabawy i gimnastyka dziecienna.

Pierwsza seria pogadek „Podróż nauką świata”. (Cena wejścia dla rodziców 20 kop., dla dzieci 10 kop. Dzieci, kształtujące się w szkole, mają wraz z rodzicami wejście bezpłatne) rozpoczęła się o 5 godzinie po południu 25 stycznia.

— **Teatr polski.** Dzisiaj, we wtorek przedstawienia nie będzie, jutro w teatrze miejskim premjera „Śnieg” St. Przychybszewskiego, z p. Morską w głównej roli. We czwartek, w sali Miejskiej farsa Engla, p. t. „Świat bez mężczyzn”. Zawzięte nieprzyjaźniłki mężczyzny, Polę, Tolę i Solę odegrają panie: Morożewiczówna, Podgórska i Szymańska. W piątek będzie wystawiona premjera „A conto” Wł. Junoszy Szaniawskiego, sztuka pełna werwy, serdecznego humoru i komicznych epizodów, ciesząca się obecnie ciągiem powodzeniem w Warszawie. W sobotę „Wazon japoński” w sali Miejskiej, w niedzielę wieczorem przedstawienia nie będzie, natomiast odegramy zostaniem „Horstyński”, o g. 2 po poł.

Na pozostające przedstawienie, d. 7 lutego w teatrze Miejskim złożą się 4 jednoaktówki: A. Nowaczewskiego „Don Juan”, „Hamlet”, L. Rydla „Z dobrogo serca”, J. Żulawskiego „Ora” i S. Przychybszewskiego „Gość”.

W niedziele, 8 lutego, w teatrze Miejskim po południu „Wesoło” Wyspińskiego, wieczorem na ostatnie przedstawienie sezonu daną będzie „Awantura na Wschodzie”. Bilety na te sztuki są już do nabycia w kasie teatru Miejskiego, a w sali Miejskiej od środy bież. tygodnia.

— **Teatr rosyjski.** Jak już doniosiliśmy, teatr rosyjski na przyszły sezon oddany został pod dyrekcję p. Malinowskiej. Obecnie dostał nas wieść, że p. Malinowska zrzekła się dzierzawienia teatru, z powodu trudnych dla niej warunków. Wobec tego zostanie teatr oddany pod dyrekcję p. Bielajewą, który zgodził się na warunki, postawione przez komitet teatralny.

— **Bal „Tęcza”.** Szeroko, gościnnie otwarto się wiazce pałacu p. ordynarżowej z Potockich Klementyny hr. Tyszkiewiczowej w sobotę, d. 24 b. m., na przyjęcie apozzonych gości w liczbie około 400-stu. We wspaniałych apartamentach niepoślednioj ureznej gospodyni, która wraz z p. Alfredem hr. Tyszkiewiczem, z iście staropolską gościnnością witała wszystkich, spotkała się w sobotę niemal całe towarzyskie Wilno.

Komitet organizacyjny balu może się poszczycić nieprzewidzianej pomyslnym rezultatem materialnym na rzecz „Ochrony kobiet”. Pod względem artystycznym był to najpiękniejszy wieczór karnawałowy obecnego sezonu. W harmonijną całość zbiegły się przepyszne tańce, stylowe i bogactwo tonów, a nad tem wszystkim górujący wdęk i dyktynka naszych pan i panien. Okiegnęło się w mnóstwo wirtuozek, które ilością swą przewyższają wszystkie dotychczasowe bale.

Taniec były niezwykle urozmaicone niespodziankami, a rzucającą reflektora światła tęczowa zamieniały salę balową

ODCINEK „KURJERA LITEWSKIEGO”

TEATR POLSKI.

„CYD” CORNEILLE'A

utworzony po polsku przez St. Wyspiańskiego.
Cornelle. Komuż z znających, bodaj najpobieżniej, dzieje literatury europejskiej — nazwisko to jest obce? Ktoż nie słyszał o genialnym twórcy tragedji francuskiej, co z lutni swej dobywać potrafił tony, odpowiadające wszelkim uczuciom ludzkim: poczawszy od ledwie dosłyszalnego szmeru najsubtelniejszych wzruszeń, a kończąc na potężnym okrzyku ekstazy lub cierpienia? Dziś szczyty się nim Francja, swą chlubą go mieni.

Lecz niezaw sze tak było. Hekród zabrzmił w żywję inię wielkiego poety, nie wadzi — ku nauce potomnych — wspomnieć o losach męża, co je nosił.
Cornelle młodo rozpoczął karierę literacką. Mając zaledwie lat 23, wystawił on (r. 1629) w Paryżu komedję swą „Médite”. Rzecz w pomysłę dość banalna, przedstawiająca epizod z życia samego poety, który odbił przyjacielowi kochankę, wiele przypadła do gustu publiczności paryskiej. Zachęcony tem powodzeniem, Cornelle zaniehduje adwokatūrę i poczyna pisać dla sceny, okazując niepowszednią plodność. W krótkim czasie pojawia się szereg komedji: „Clitandre”, „Veuve”, „Galerie du palais”, „Place Royale”, „Illusion comique...” a Teatr Francuski, który od czasów Jodelle'a prawie żadnego nie czynił postępu, z radością wita dostawcą sztuk nowych, aktualnych, okla-

skiwanych. Kardynał Richelieu, który, jako wszechwładny minister, rozporządzał też sceną narodową, mianował Cornelle'a poetą teatralnym i wyznaczył mu stałą pensję.
Lecz oto w duszy mistrza nagle buzi powstają. Jakto? wiec on, twórca natchniony, pisać ma na obstackunek, stosować się do cudzych wymagań, wliczać myśl wolną w ciągłe szablon i lawirować między oklaskiem tłumu i łaską zwierzchności?
Nie!
Po wystawieniu w r. 1635 długiej, deklamacyjnej tragedji „Médite”, nasiladującej utwory Seneki, Cornelle nagle przestaje rachować się ze wskazówkami protektorów i żagle swej twórczości szczeremu oddaje natchnieniu. Zachwycony opowieściami Chalona, byłego sekretarza Marji de Médicis, poczyna studiować język hiszpański i wśród patetycznych utworów Castra znajduje temat dla swego „Cyda”.
Nie dziw, że historia Rodrigy i Szymeny rozpała fantazję poety. Losy kochanków są tak niezwykłe, tak w efektach zewnętrznych barwne, tyle grandecy obleka tu uczucie bezpośredniość, tyle różnolitej prawdy serce — rozpięta złotogłów dostojności, że wszystko to czarować musi artystę, dla którego piękne form nie są synonimem kłamstwa, lecz pragnie je z rzeczywistością mózdz harmonizować.
Wierszem wykwitnym, jak tkliwe tony menuetu, płynię pięśń o Rodrigy, co mszając obrazę rodzica, w pojedynku zabił ojca ukochanęj; w rytmach mistycznych, co formy dowiecip ucho nasze pieszcząc, pięśńo Szymenie, w której sercu młodość gwałtowna z równie gwałtowną żądzą odwetu się kłóci.

I przedziwna ta poezja Cornelle porwał w pierwszej chwili tłumu. Zachwyty był tak powszechny, że śpiewano:

Tout Paris pour Chimène a les yeux de Rodrigue.
Lecz był to odruch. Po nim nastąpiła refleksja, krytyka, złość. Urzędowi poeci, zgorznięci dziełami smialka, co wazyli się przełamać szablon, pójść drogą własną i dać się unieść wylądnie natchnieniu, ze wszęch stron rzucili się na Cornelle'a. I cóż on takiego uczynił? Oto złą duszę w piękne ustroił ciało; niedość tego: mściwej Szymeny nie ukarał, lecz ją nagrodził; wogóle losy bohaterów swych uniezależnił od poczciwości ich serc.

Wobec ówczesnych poglądów na znaczenie literatury i sceny, był to czyn wręcz rewolucyjny. Oplacił go też poeta nielaską potężnego kardynała.
Ale teraz dopiero nabrał wiary w siebie: zrozumiał, czem jest i co może. W epistole, zatytułowanej „Excuse à Aristide” Cornelle z dumą odpowiada swym krytykom:

Je sais ce que je vaux, et c'est moi qui m'en dis, / Je ne fais que mon devoir / Pour me faire admirer, je ne fais point de ligne: / J'ai peu de voix pour moi, mais je les fais sans brigade; / Et mon ambition, pour faire plus de bruit, / Ne les va point quêter de réduit en réduit; / Mon travail sans appni monte sur le théâtre; / Chacun en liberté l'y blâme ou l'y loue. / Et mes vers en tous lieux sont mes seuls partisans;

Par leur seule beauté ma plume est estimée; / Je ne dois qu'à moi seul toute ma renommée, / Et pense, toute fois, n'avoir point de rival / A qui je fasse tort en le traitant d'égal.”

Odtąd już stale pisał tylko dla siebie, nie oglądając się na nikogo. Do najznakomitszych — w poród późniejszych — prac jego należą: „Hara-ce”, „Cinna”, „Polyeucte” i inne. A choć między niemi znajdują się rzeczywiście arcydzieła, społecznie wartości ich nie doceńalim.

Dopiero w r. 1647 Cornelle zaliczony został do Akademji Francuskiej, „w braku innego kandydata”, a miasto rodzinne, Rouen, zdobyło się dań na pomnik ledwo w 1834 r., to jest blisko w półtora wieku po śmierci poety, o którego pracach niemal

w czarnozłocijskie zjawisko Tańcom, które przeciągnęły się o godz. 5 rano, przeważnie dzielnie pp. Artur hr Lubieński i Józef Minojko.

— Bal składkowy. W dn 31 stycznia, w sali hotelu St Georges ma się odbyć bal składkowy.

Komitet stanowią: panie Józefa Bohdanowiczowa, hr Aleksandra Czapska, Dymitrowa Korbut-Daskiewiczowa, Janina Falowiczówna, Józefa Minojkowa, Iwanowa Ordina, Bolesława Rómora, Leonowa Szostakowska, hr Antonowa Tyszkiewiczowa.

— Podziękowanie. Kierowniczka sekcji bezpłatnych obiadów składa za naszem pośrednictwem serdeczne podziękowanie klubowi Szlachectwu za ofiarowanie 250 rubli, i panie Janinie Falowiczównie, organizatorce pracowni płatków, za 28 sukienek.

— Dom św. Antoniego (X. P. K.). Dnia 25 stycznia odbył się popis uroczyste zakładu św. Antoniego. Ukończył zakład 21 uczennic. Dom św. Antoniego jest bodaj jedynym u nas zakładem pod względem wszerzej czystości, przebiegającej się w najdrobniejszych nawet szczegółach. Roboty (koronkarstw, krawiectwo, szycie białyni) są prowadzone wzorowo. Na popis każda z uczennic przedstawiła swą pracę, które wprost zdumiewały swą dokładnością i nawet pod pewnym względem artystycznym odrobieniem. Co jednak najbardziej zasługuje na uznanie, to zewnętrzna ogłada dziewczynek, które, pod wzorowym kierunkiem przełożonych, wyzbyły się nakielności, właściwych klasom niższemu, i cywilizują się w całym tego słowa znaczeniu. Zwłaszcza w podziw wprawia poprawna mowa polska. W zakładzie panuje duch swojski, potulny, nadzwyczaj sympatyczny. Niektóre dziewczęta, które już ukończyły kurs rzemiosła, pozostają z własnej woli w zakładzie, aby nadal kształcić się w tym kierunku, którego — pożytek — same rozumieją. Ubolewać jedynie należy, że dom św. Antoniego nie znajduje takiego poparcia, na jakie zasługuje. Budżet są rok ubiegły wykazał 600 rb. deficytu. Niech władza to do serca ludzie, którym chodzi o kulturę, cywilizację i popieranie swego rodzinnego rzemiosła. Zakład każdej chwili jest otwarty dla zwiedzających, którzy mogą naocznie przekonać się o jego kierunku. Przy zakładzie mieści się również warowna palnia.

— Zagadkowe zjawisko. W majątku p. Parczewskiego, Czerwony Dwór, zaszło niewyjaśnione zdarzenie. W majątku tym było jezioro, obszaru dziesięciny, istniejące tam od niepamiętnych czasów. Z jeziora tego brano wodę do gorzelni i browaru i więcej było wody, niż potrzeba. Dnia 16 bm. nagło woda z jeziora gdzieś zniknęła. Zdziwienie w okolicy jest niezwykłe. Niektórzy przypisują temu zdarzeniu związek z niedawnym trzęsieniem ziemi w Włoszech.

— Kursy sanitarne. Dnia, dn. 27 b. m. odbędzie się posiedzenie miejskiej komisji sanitarnej, na którym, między innymi, rozważana będzie sprawa wysłania lekarzy na utworzone w Petersburgu kursy epidemiologii cholery.

— Zarząd miejski zlecił przeprowadzenie w Petersburgu spraw miejskich, a w szczególności projektów wodociągów i kanalizacji, inżynierowi komunikacji, p. Koblewowski.

— Sprawa o fałszywe świadectwa. Przeważnie się jeszcze, z powodu wykrycia nowych winowajców i konieczności wyszukania ukrywających się oskarżonych.

— Z więzienia. Dnia 22 b. m., byli urzędnicy pocztowo-telegraficzni Wołoszewicz, Wotwinowski, Zubowicz i Skaton, z których każdy skazany został na rok twierdzy za udział w strejku pocztowo-telegraficznym, osadzeni zostali w więzieniu gubernjalnym, gdzie mają odbyć karę. Płatonow zaś odbywał będzie karę w Smoleńsku.

— Skazany w tej samej sprawie Doroszkow, który wraz ze wszystkimi pozostał prośbę o ulaskawienie na Najwyższym linciu, obecnie podał oświadczenie o cofnięciu tej prośby.

— Przechłana przez pociąg. W sobotę, dn. 24 b. m., o godz. 2 po poł., przyjechała młoda kobieta, nawiąskiem Szajniuk, zamieszkała przy ul. Miłojowej, przechłodziła przez plant kolejowy, nacięła na nią w pobliżu „Zelaznej Chłaki”, jadąca z Wilna lokomotywa i zginęła na śmierć. Ciało nieszczęśliwej odwieziono do szpitala kolejowego.

— Przez zadręś. Dnia 25 b. m., o g. 4 rano, syn tutejszego kupca S. Duzesza powrócił z maskarady z E. Dubaszowską, panną, zapytał ją o swego mieszkańca. Tam powstała między nimi kłótnia, spowodowana zadręśnieniem p. D. Rezultatem jej kłótni było, że D. oblał mu twarz kwasem siarkowym, przyczem prawa cześć twarzy została poparzona. Jest to już drugi wypadek tego rodzaju z Duzeszem z powodu wzięcia razem w zeszytny rok jakiś dziewczyna oblała go również kwasem siarkowym, ale dzięki szczęśliwej wypadki wypadki skrupuło się wszystko tylko na jego palce.

— Na szlaku. D. 25 b. m., zamieszkała przy ulicy Astrachajskiej 49, Teodor Karadzin, lat 16, robotnik fabryczny, podczas gdy szedł się na rynek Drzewny, zabił wyrostek podstawił mu nogę. Z tego powodu wywołał się sprzeczek, w trakcie którego spłoszony przez Muradina wyrostek pochłonięto nożem, a głębiając w brzech. Wzrósł Pogotowie ratunkowe odwiezło go w stanie groźnym do szpitala Sawicz.

— Pogotowie ratunkowe było czynne dn. 24 b. m. w 7, a d. 25 b. m. w 8 wypadkach w liczbie których 6 wypadków na miasteczku i 6 wypadków na stacji Pogotowia.

— Przyjechali do Wilna: (z tel. Europejskiej): ob. Stanisław Rudowski, inżynier, dyr. fabr. Piotr Jelski, inżynier, Karłowicz Osiecki, pułk. Władysław Kozłowski, Kozłowski, ob. Roman Żurkowski, ob. Władysław Lempiński, ob. Jan Landsberg, ob. Józef Złotowski, ob. Władysław Roman, ob. Stanisław Ławczewicz, inż. Stefan

Kader, ob. Edward Żółtowski, ob. Sergiusz Łopaciński, ob. Jan Ostlerko, ob. Leopold Jasirzyski.

(Grand Hotel): pułk. Anastazja Bobilewa, kup. Fryderyk Bone, niem. podd. Karol Forc, ob. Stanisława Wiśniewska, tow. prok. Mikołaj Bekier, ob. Bolesław Tabortowski, ob. Leopold Struś, ob. Jan Sawejkowski, ob. Bronisław Kierst, ob. Walentyna Lindowa.

Kronika Sądowa.

Sprawa ks. Borodiczca.

Przebiegający obecnie na wygnaniu w Lublinie gub. Jarosławskiej, ks. Józef Borodiczca, były proboszcz subotnicki i miorski, stał 24 stycznia przed sądem przysięgłych w Pakowie, dokąd na mocy decyzji Senatu sprawa została przeniesiona z powodu niemożności skompletowania w gub. wileńskiej ławy przysięgłych, wyłącznie wyznania prawosławnego. Ks. Borodiczca był oskarżony o to, iż, kiedy był jeszcze proboszczem w Mirosławcu, prowadził szeroką propagandę katolicką między miejscową ludnością prawosławną, oraz w rozmowach prywatnych, podczas objazdu parafii i w kazaniach w kościele, szydził z obrządków wyznania prawosławnego i duchownych prawosławnych i bliźni przetręto dogmatom tej religii; za wymiencione przestępstwa, kodeks karny wyznacza karę do 15 lat katorgi.

Rozprawy odbywały się przy drzwiach zamkniętych i sprawozdania o nich podać nie możemy. Wyrokiem sądu, ks. Borodiczca skazany został na półtora roku twierdzy. Wykonanie wyroku będzie powstrzymane, do czasu rozpatrzenia przez sąb sądową wileńską sprawy politycznej o podleganie do tu.

Obroncy oskarżonego, adwokaci Sokolow z Petersburga i Wróblewski z Wilna, wnoszą skargę kasacyjną do Senatu.

Z PROWINCYI.

ECHA MIŃSKIE.

Mińskie Towarzystwo waznego kredytu.

Długoletni kierownik tej instytucji, cieszący się ogólnym szacunkiem i uznaniem p. Seweryn Hrehorowicz, ustępuje w r. b. ze swego stanowiska, z powodu nadwątłego zdrowia.

W przeciągu swej 22-letniej działalności, przez Hrehorowicza miał miejsce na celu utrwalenie jej bytu i rozwoju Towarzystwa. Choć malkontenci (nigdy ich nie brak), zarzucał panu H. arbitralność i zbyt ostrożność, w rozszerzeniu działalności, jednakże, z wdzięczając temu właśnie systemowi, przetrwało Towarzystwo względnie pomysł kilka ostatnich lat kryzysnych, ubiegły zaś 1908 rok przyniósł stowarzyszonemu dość znaczne zyski.

To też ogólny żal wzbudza wiadomość o ustąpieniu tego pozytecznego działacza; sądzimy jednak, że nie odmówi on nam swej pomocy i nadal, choćby w radzie nadzorczej, gdzie jego współdziałanie będzie bardzo pożądanym.

Poza znaczeniem ogólnem, strata p. Hrehorowicza dotyka także i pracowników Tow., mających w dotychczasowym przesiewie zwierzchnika sprawliwym i wyrozumiałego.

Jeśli mowa o pracownikach, nie od rzeczy będzie przypomnieć, że na ogólnem zebraniu kilkakrotnie poruszano myśl utworzenia kasy pomocy, ale do tej pory bez rezultatu.

Pierwsze zebranie pełnomocników odbędzie się w pierwszych dniach marca; na porządku dziennym będą wybory nowego prezosa i jednego z ustępujących członków zarządu.

Wśród paru wymienianych kandydatów, najwięcej szans objęcia stanowiska prezosa ma bezsprzecznie p. Emanuel Obropalski, znany ze swej długoletniej działalności w Towarzystwie rolniczym i w zarządzie miejskim (w charakterze prezosa komisji wodociągowej i elektrycznej).

T.

Bazar, urządzony przez Tow. Dobroczynności w grudniu r. b., dał rezultaty następujące: dochód brutto wyniósł rb. 9185 k. 18 wydatki rb. 5162 k. 72 dochód netto rb. 3972 k. 42

Lwią część wydatków stanowi poświęca: na „zakup towarów”. Znaczący bowiem należy, że Bazar nasz sprzedaje i na loteryj daje nie owe zwykłe śmiecie, ofiarowane pod szumną nazwą „fantów”, ale przedmioty, całym przywiole i posiadające wartość normalną, sklepowa. Następnie, rubl 520,98 wynoszą produkty, zakupione do bufetu, poczem idą pozycje mniejsze.

Z poszczególnych pozycji dochodowych najwięcej dały bilety wejściowe: rb. 1087 k. 58, loteryja: rublowa rubl 1051 k. 65, i 40-kopiejkowa: rub. 973 k. 70.

Sprzedza kwiatów i szampana dała po 800 blisko rubli każda. Ofiary pieniężne wyniosły rb. 648 k. 88. Pawilon pp. Wańkowiczów dał rubl 527 k. 40, pawilon japoński — rb. 507 i kawa czarna — 491. Inne pawilony i działy, przyniosły po rubli dwieście kilkadziesiąt i mniej.

Obiady bezpłatne. Wobec zwiększającej się liczby obiadów, wydawanych przez grono pań, z p. Lopotowa na czele, daje się odczuwać brak produktów, jak w danej chwili: kartofli. Ktoś miał zamiar przeto za pomocą dzieła miłosierdzia przynieść w pomoc, secho zażyczył się spóźnić obiadów.

Wyprzedaż. W magazynie braci Alschwang zaczyna się od wtorku dnia 27 bm. doroczna wyprzedaż towarów wysortowanych.

— Ziemin (pow. borysowski). Miasteczko nasze, pomimo tak chłodnego nazwania (pochodzącego zresztą nie od zimnego charakteru ludności, ale od wiejących tu stale wiatrów północnych), należy do bardziej ruchliwych i żywotnych, aniżeli niejedno, większe nawet miasto.

Posiadamy tu, przedewszystkiem piękny, murywany kościół w stylu romańskim, bez wież. Został on zabudowany w końcu XVIII stulecia, w roku 1784,

na miejsce poprzedniego drewnianego, zniszczonego przez pożar.

Z cenniejszych przedmiotów, których ongi kościół ziemiński był pełny, pozostał obraz znanego malarza Daniela, kurlandzkiego rodom, lecz polaka, osiadłego w Mińsku na początku XIX stulecia. Obraz w kościele ziemińskim, przedstawiający Chrystusa, niosącego krzyż, był zniszczony porządnie i dopiero teraz został odczyszczony staraniem proboszcza, ks. Krukowskiego. Również stara się nowy nasz proboszcz o ustawienie bocznych ołtarzy, których brak wielce się daje odczuwać. Ołtarze pozyskamy niewątpliwie w ciągu lata.

Dawne bogactwa skarba kościelnego, jak np. cenne monstrancje, kielichy, etc., zginęły, jak i w wielu innych miejscowościach na Litwie, w czasie smutnej pamięci rządów rybaków.

W pobliżu Ziembina, w r. 1812 przechodziła przez Studziankę „Wielka armia”. Na pamiątkę tego faktu wystawiono tam pomnik. W samym zaś Ziembinie, we dworze, nocował główny szef armii: Napoleon.

Współczesny Ziemin, złożony po za żydami, z ludności miejsko-rolnej, jak to zaznaczyliśmy na wstępie, pracuje dość usilnie nad swym rozwojem kulturalnym i ekonomicznym. Istnieje tu „Kółko rolnicze”, doskonale prosperujące od prowadnictwem prezosa, p. Bolesława Świącickiego. Raz na miesiąc, w niedzielę, staraniem „Kółka” urządza się odczyty i pogadanki na tematy, wyłącznie z zakresu wiedzy rolniczej i gospodarczej. Doskonale się rozwija założony niedawno skład narzędzi i wszelkich artykułów rolniczych, prowadzony bardzo umiejętnie przez pp. Michała Świącickiego i Bolesława Rodziowicza.

W ścisłym związku z ekonomicznym rozwojem pozostaje niedawno wprowadzone założona, a już wielkie usługi przyniosząca Kasa pożyczkowo-oszczędnościowa, dzięki której wielu uczestnikom mogło zaopatrzyć się w narzędzia rolnicze i w ogóle pełną swą gospodarkę na tory bardziej postępowe.

Do najbliższych „nasych” zadań należy założenie spółdzielczego sklepu spożywczego, którego potrzebę odczuwamy bardzo gwałtownie. Agitacja w tym kierunku idzie energicznie i mamy nadzieję, że w niedalekiej przyszłości zostaniemy wyzwoleni z niewoli jerozolimskiej, która się nam dała dobrze we znaki.

Ignotus.

— Szarkowszczyzna (pow. dzisieński). Na dzień 27 stycznia wyznaczono sprzedaż ruchomości szarkowskiego proboszcza, ks. Waluszkisa, z powodu niezapłacenia przezeń kary za procesję, w dni Krzyżowe do krzyża, znajdującego się na 1/4 wiorsty za Szarkowszczyzną. Ksiądz Waluszkis, uważając karę 50 rb. za całkiem niestyczną, kategorycznie odmówił jej płacenia, wówczas asesor opisał fortepian i flet, ale fortepian, jako własność p. Bagińskiego, z której ks. W. tylko czasowo korzystał, nie będzie sprzedany, pozostaje więc na razie flet, jedyna własność ks. Waluszkisa, bo o proces długów więcej nie niema. Konte, krowa, meble i wszystkie sprzęty są wynajęte u p. E. Bagińskiego za pewną sumę, na co zrobiony jest kontrakt, reszta zaś rzeczy, jakie są w plebanji, stanowią własność parafjalną.

Ponieważ za flet nikt nie da pięćdziesięciu rubli, więc władza, nie widząc innego źródła, mają zwrócić się do konsystorza i prosić, by nałożono areszt na pensję ks. Waluszkisa.

Od trzech tygodni niema dnia prawie, w którym by ks. Waluszkis nie miał wizyty policyjnej z rozmaitymi pretensjami. Ostatnim razem był asesor w sprawie przejścia na katolicyzm rodziny Stronczewskich ze wsi Kozaków. Matka z córką w jesieni kilkakrotnie przychodziły do ks. Waluszkisa, prosząc, by napisał prośbę do gubernatora, o pozwolenie przyjęcia wiary rzymsko-katolickiej, co naturalnie ks. proboszcz chętnie uczynił. Kiedy zaś policja zaczęła monitorować matkę z córką i syna, wówczas wszyscy się wyparli i powiadzieli, że oni wcale nie chcieli przyjąć wiary katolickiej, że chyba ksiądz sam od siebie napisał do gubernatora. Naturalnie został spisany protokół, który będzie wronczony sędziemu śledczemu, który sprawę skieruje na drogę sądową.

Parafjanin.

— Kowno. Zostało zatwierdzone przez władzę „Litewskie katolickie towarzystwo zwolenników czytania”, które w dniu 17 stycznia urządziło zebranie organizacyjne.

— Bejsagota (powiat szawelski). W dniu 14 stycznia, w nocy, rabusie napadli na zajazd żydowski w pobliżu stacji kolejowej. Zranili ciężko właściciela, która w parę dni zmarła, jej dwie córki i służąca, które leżą w szpitalu w Poniewieżu. Rabusie znaleźli tylko 10 rubli.

— Replianin (powiat szawelski). Wiościanin Laurianitis, podczas nabijania rolwoweru, przez nieostrożność, wpakował sobie cały nabój w brzech. Wyprawiono go na operację do Wilna, ale po kilku dniach męczarnej smaru, postawiając wodę, z którą zaledwo od kilku miesięcy był żony.

— Żemiele (powiat poniewieński). Z rozporządzenia gubernatora zostali usunięci od pełnienia obowiązków, wójt gminy w Żemielach — Franciskus, który zajmował to stanowisko w przeciągu 18 lat, i wójt gminy w Linkowie — Andruszinas, który był wójttem 9 lat.

ZIEMIE POLSKIE.

KRÓLESTWO POLSKIE.

— Następca Dmowskiego. „Dzieln” zastanawia się nad kwestją, kto obejmie mandat poselski z Warszawy po p. Dmowskim.

Według brzmienia ustawy o Dumie, w razie złożenia mandatu przez posła, następuje jego na być wybrany z po-

śród kolegum wyborczego, powołanego drogą pierwotnych wyborów na taki sam przeciąg czasu, w jakim czynna jest Duma.

Wyborcy m. Warszawy — jest ich 82 — wybiorą więc z pośród siebie nowego posła.

W kole wyborców znajdują się następujące osoby, znane mniej lub więcej z działalności społecznej lub partyjnej: pp. Stanisław Kijewski — adwokat, Stefan Dalewiski — adwokat, ks. Marecki Godlewski, Adolf Polowski — adwokat, Pr. Zioliński — adwokat, Roman Dmowski, Wiktor Krypski — adwokat, Julian Adolf Świącicki — literat, Franciszek Nowodworski — b. poseł, adwokat, Stanisław Libicki — publicysta.

Z pośród grona powyższego prawdopodobnie wybory zostanie przyjęty poseł. Inni bowiem wybory w życiu politycznym udziału nie brali.

— Wyłączenie Chetmszczyzny. Gubernatorowi lubelski i siedlecki, w sprawie wyłączenia z Królestwa Polskiego wschodnich powiatów tych dwóch gubernij i utworzenia z nich oddzielnej gubernii chetmskiej, nie odebrali żadnych bliższych informacji, oprócz zakomunikowanej im znanej już uchwały Rady ministrów. Dalsze wskazówki działania spodziewane są nie wcześniej, niż po uchwaleniu powyższego projektu w Radzie państwa. Do tego czasu instytucje rządowe w Siedlechach będą działały w dalszym ciągu bez żadnych zmian, ponieważ budżet tych gubernij na utrzymanie administracji został sporządzony i zaaprobowany przez ministerjum spraw wewnętrznych w rok 1909 bez żadnych zmian.

— Przygotowanie do rewizji senatorskiej. Chociaż instytucje rządowe w Warszawie nie otrzymały urzędowego zawiadomienia o mającej się odbyć w Królestwie Polskiem rewizji senatorskiej, jednak naczelniczy wydziałów różnych instytucji rządowych otrzymały od swych zwierzchników polecenie doprowadzenia do porządku wszelkich aktów i przypiszeń, załatwienia spraw dawnych jak mówią „na wszelki wypadek”.

— Kara administracyjna. Za niezachowanie formalności przy zalegalizowaniu zebrania „Czystość” w Warszawie w listopadzie r. z., dr. Augustyn Wróblewski został skazany na 100 rb. kary. Nie mogąc zapłacić tej sumy, osiadał 10-dniową karę w areszcie, która upływa we wtorek. Za udzielenie sali na to zebranie Towarzystwo „Urania” skazano na 100 rb. kary.

— Gorliwy przypadek. Magistrat m. Czesłochy przysłał do odsiewienia tabliczek z nazwami ulic. Stare i zniszczone zastępowano nowymi, które magistrat zamówił w fabryce szylów emalowanych p. Melkusa. Gdy ukazyły się nowe tablice, mieszkańcy miasta ze zdumieniem zobserwowali, że ulica Ogrodowa została przezchczona na „Sądowa”. Zaczęto dochodzić, z czyjego rozporządzenia zaszła ta zmiana, i coż się okazało? Metarżozę tę przeprowadziła z własnej inicjatywy i na własną odpowiedzialność fabryka p. Melkusa, który wziął sobie widocznie za cel „poprawienie” nazw ulic czesłochowskich. Przepiszał zapewne, że spółka go za to odznacznie. Tymczasem władze nie oceniły jego „dobrych chęci”, cztery rzeżone tabliczki położyły zdej i przywrócić na nich właściwą nazwę ul. Ogrodowej.

GALICJA.

— Sprawa Brzozowskiego. W sprawie St. Brzozowskiego, oskarżonego o spiskozwotę przez socjalistów, odbędzie się sąd obywatelski w Krakowie między 15 a 18 lutego, n. st. W skład sądu wchodzi delegaci Polskiej Partii Socjalistycznej z Królestwa Polskiego, Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej z Galicji i Śląska, jeden delegat lewicy P. P. S. Oprócz tego przybył 2-ch mężów zaufania Brzozowskiego. Jako świadek stanął na podobno głośny Bak, który odgrywał tak wybitną rolę w sprawie Azowa, a nadto ma świadczyć w sprawie p. Janiny Borowskiej przeciw „Naprzodowi”.

— Majątek w pięciu Służący hotelu w Krakowie, sprzątając niezajęty przez nikogo pokój kosztowny, w piwn pod goścą wartość szynego już popiołu znalazł paczkę jakichś nieznaną mu na razie wartości papierów; ostatecznie dowiedział się, że jestto rosyjska 4 proc. renta państwowa o wartości nominalnej po 1000 rb. za sztukę. Paczka, znaleziona w piwn, zawierała 18 sztuk renty, wartości 18,000 rb. i miała obcięte i widocznie zrealizowane w Krakowie kupony aż do końca czerwca 1909 r.

Przekonawszy się o wartości znalezionych papierów, służący zaniósł je do dyrekcyj policyjnej, gdzie natychmiast rozpoczęto poszukiwanie osoby, która mogła papiery te ukryć w popielnicy. Nie ulega wątpliwości, że papiery te pochodzą z jakiegoś rabunku w Rosji lub Królestwie Polskiem.

DUMA PAŃSTWOWA.

Posiedzenie 39 d. 24 stycznia (6 lutego).

Posiedzenie rozpoczyna się o g. 11 m. 20 wieczorem.

Przewodniczy Chomiakow. Na porządku dziennym z paragraf regulaminu Dumy Państwowej, dotyczący dumskich komisji i podkomisji. Punkty 29 i 34 zostały przyjęte bez dyskusji, punkt zaś 35, dotyczący wybierania członków komisji, według systemu stosunkowego, wywołał ożywioną wymianę zdań. Cały szereg mówców dowodzi, iż system ten nie powinien być stosowany, gdyż dla produktywności pracy większość Dumy powinna przyjąć na siebie odpowiedzialność za tę pracę. Zwracano przytem uwagę na fakt, iż system inkryminowany nie stosuje się w żadnym parlamencie zachodnio-europejskim. Rada Państwa nie może w danym wypadku świecić przykładem, ponieważ Rada składa się zaledwie z 3 frakcji. Duma zaś z dziesięciu.

Jeden z mówców dodaje, iż dzie-

ki temu systemowi, do komisji wchodzi obstrukcyjniści, stanowiący tylko przeszłość w pracy. Ogół zaś zarzuca Dumie opanosłość i nieumiejętność wzięcia się do pracy istotnej. Należy zachować obecny system wyborów, zabezpieczający większość Dumy nie tylko swobodę słowa, lecz i swobodę działania.

Na korzyść systemu stosunkowego przemawiają baron Meyendorff, Mikulow, Czechide i Jagrow. Dowodzą oni, iż przy przedmiotowym systemie prawodawczym projekt prawa całemi latami, oczekiwają wprowadzenia w życie. Wymaganie, aby prace prawodawcze w Dumie szły szybko, nie zgadzają się z istotnem znaczeniem tych prac. W dalszym ciągu mówcy dowodzą, iż proponowany system wyborów sankcjonuje jedynie istniejącą obecnie w praktyce sposób obraniaczłonków komisji Sankcja ta jest niezbędna w celu usunięcia nieporozumień, sprzeczek i niepotrzebnych dyskusji.

Co do znaczenia większości Dumy, to jeden z mówców zaznacza „Nie zapominajcie, panowie, iż ta mniejszość Dumy Państwowej reprezentuje w rzeczywistości większość ludności państwa”. Mniejszość Dumy nie wymaga, aby większość czuła się skrepowaną przez opozycję, wymaga natomiast, aby przysługiwała jej prawo wypowiedzenia się w kwestiach, która większość będzie rozstrzygała.

Odrzucając system stosunkowy co do komisji, a następnie zamykając opozycji usta na posiedzeniach plenarnych, Duma tem samem unicestwia mniejszość, reprezentującą, jak to było powiedziane, większość ludności państwa. Jest to kwestja uczciwości politycznej i większości nie powinna pozbawiać mniejszości, przynależnych jej praw. Większość powinna zdobyć się na odwagę czynną, aby wysłuchać opozycję, zbliżyć dowodzenia i wtedy dopiero tryumfować; przewaga zaś liczebna i siła fizyczna tryumfu nie zapewni”.

O godzinie 1 m. 10 zarządzono przerwę.

Po wznowieniu posiedzenia o godzinie 2 m. 10 Antonow, w imieniu październików, którzy uważają obecny system wyborów za najzupełniej zadawalający, proponuje odrzucić wszelkie zmiany w tym kierunku, przytrzymać się nadal regulaminu, opracowanego przez Muromcowa, na mocy którego wybory do komisji odbywają się na plenarnych posiedzeniach Dumy za pomocą balotowania.

Maklakow dowodzi, iż odrzucenie proponowanej przez opozycję zmianę systemu wyborczego, to znaczy narząca się na anarchję, zamiast mieć do czynienia z jasno wyrażonemi paragrafami regulaminu.

Po kilku jeszcze przemówieniach system stosunkowy, większością 140 głosów przeciwko 119, został odrzucony. Przyjęto natomiast wniosek Antonowa.

O godz. 4 ogłoszono przerwę. Posiedzenie wznowiono o godz. 4 m. 40.

Przewodniczy bar. Meyendorff. Paragrafy 36 — 43, wobec odrzucenia systemu stosunkowego, dyskusji nie podlegają. Natomiast 43 — 55 zostały przyjęte z nieznaczniemi zmianami redakcyjnymi. Wymianę zdań wywołuje paragraf 50, opiewający, iż posiedzenie komisji w kwestji usuwania członków Dumy Państwowej powinny odbywać się przy drzwiach zamkniętych.

Przewlekłą dyskusję wywołał art. 55 regulaminu, nadający komisjom prawo zapraszania na zebrania osób kompetentnych. Wobec różnorodności zdań, ujawnionych podczas dyskusji, Krupeński proponuje przerwę na kwadrans, aby dać możność frakcyom dojść do porozumienia. Wniosek przyjęło. O godzinie 6-tej wznowiono posiedzenie pod przewodnictwem bar. Meyendorfa.

Większością wszystkich frakcji przeciwko prawicy Izba uchwała prawo zapraszania na posiedzenia komisji osób postronnych w charakterze ekspertów.

Ogłoszono rezultaty wyborów do kilku komisji Izby. Większością wszystkich przeciwko prawicy przyjęto wniosek przeznaczania jednego z najbliższych posiedzeń Izby na omówienie projektu prawa zniesienia kary śmierci. Na tem posiedzeniu zaniknęło o g. 6 m. 20.

Następne posiedzenie wyznaczono na d. 28 stycznia.

Nieomal pojedunek. Już na schyłku posiedzenia Dumy Państwowej w d. 22 b. m., po wykluczeniu Wolkowa, zdarzyło się zajście, które mogło się skończyć nawet skandalem. Rzecz poszła o to, iż październikowie poszli rozbicie z prawicą umiarkowaną podczas głosowania w sprawie asygnowania wsparcia dla ofiar terroru, czem oburzony hr. Bobrinskij poczył czynić dotkliwie wymówki posłowi Rodziance, który uczuł się tem obrażonym.

Wszakże całe zajście zostało załagodne i hr. Bobrinskij cofnął swe słowa. Opinia ogólna robi za to wszystko odpowiedzialnym Guzkowa, który gdzieś utknął w drodze powrotnej z wycieczki do Konstantynopola.

Sprawa Azewa w Dumie. Lewi październikowcy zamierzają wnieść do formuły przejście do porządku żądanie rewizji senatorskiej lub komisji śledczej w sprawie Azewa.

Hr. Bannigsen, między innymi, dał się słyszeć, iż frakcja październikowców w obrzymiej swej więk-

szości jest za tem, aby rzecz całą wyciągnąć szeroko na jawę. On również nie wątpi, iż bezpośrednim skutkiem interpelacji nastąpi uchwała prawa o ochranach oraz o nietykalności osobistej.

Nawet prawica zdecydowana jest na zmianę swego stanowiska, które zajęła w pierwszej chwili. Jak wiadomo, zrazu postanowiła ona nie wtrącać się w tę sprawę, obecnie zaś frakcja zamierza popierać sprawę Azewa w komisji interpelacyjnej, choć oczywiście odrzuca redakcję tej interpelacji, podaną przez socjal-demokratów.

Do komisji pojednawczej w sprawie projektu prawa o przedłużeniu czasowych postanowień i etatu ministerjum dróg i komunikacji, zostali powołani z Dumy Państwowej: prof. Aurep, Lerche, Gercenwit, Giżycki, Kowalenko, Dziubinski, Świącicki i Niekrasow. Zaś do komisji w sprawie asygnowania 1,270,650 rb. na polepszenie pensji niższemu urzędnikom pocztowo-telegraficznym wstąpił: Godniew, Czichaczew, Matiumin, Szingarew, Kirjanow i Fiodorow 1-szy.

O węgiel. Do Dumy Państwowej rychno ma być wniesiona interpelacja o nielegalnych i niecelowych czynach ministerjum dróg i komunikacji w sprawie dostawy 100 mil pudów węgla kamiennego, powierzchni firmie „Produgol”.

TELEGRAMY

„Kurjera Litewskiego”.

Z dnia 24 i 25 (6 i 7 lutego). (Telegramy Ag. Petersburskiej).

URZĄDZENIA ROLNE.

Petersburg. Na ostatniem posiedzeniu zjazdu przedstawicieli zarządów gubernjalnych, oraz komisji urzędów rolnych debatowano nad prawem 9 listopada. Uchwalono czynić wszelkie ułatwienie przy rozstrzyganiu kwestji, powstających przy stosowaniu tego prawa w praktyce. Przepisy, dotyczące tych ułatwień, opracowane przez specjalną podkomisję, postanowiono rozesać do wszystkich zarządów gminnych. Dla zaznajomienia szerokich warstw wiejskich z prawem 9 listopada, uchwalono rozysłać broszurki popularne. Zjazd zaprotestował jednogłośnie przeciwko kursującemu pogłoskom, jakoby na ludność wiejską wywiera się pewna presja na rzecz istniejącego obecnie systemu nadziałow. Wysłuchano następnie referatu z komisji zjazdu, dotyczącego ruchu przesiedleczego w 1909 roku i wnoszącego szereg ulepszeń w całym systemie przesiedleczym. Wnioski komisji przyjęto, jako odpowiadające wymaganiom doby obecnej.

POD KOŁAMI POCIĄGU

Kazań. Podprokurator Korolew i sędzia śledczy Romanow, przejeżdżając przez plant kolejowy, dostali się pod koła pociągu, przy czym Romanowowi zniżyła się noga, wskutek czego nieszczerliwie wkrótce zmarł.

TRZĘSIENIE ZIEMI.

Tyflis. Kolo godz. 2 w nocy, dało się odczuć silne trzęsienie ziemi, które trwało 10 sekund. Ofiar nie było.

ZAMACHY, ZABÓJSTWA I GRABIEŻE.

Warszawa. Na ul. Brzozowej, został zabity strażnik rewolwerem jakiś młodzieniec. Zabójców nie schwytano.

WYKRYCIE TAJNEJ DRUKARNI.

Czerńków. W mieszkaniu jednego z dziennikarzy kijowskich, wykryto tajną drukarnię socjal-rewoluconistów. Znalaziono mnóstwo czcionek, maszynę drukarską, 3 kose i 2 walizy pełne odcisków. Aresztowano właścicielkę mieszkania, urzędnika Banku szlacheckiego i szwaczka.

DOKUMENTY HISTORYCZNE.

Tyflis. W pow. goryjskim, we wsi „Tkwiawi“, znaleziono przypadkowo dwa listy królowej Tamary, pochodzące z 12 wieku. Na jednym z tych listów odczytano autentyczny podpis królowej.

ODPOWIEDŹ TURCJI.

Petersburg. Petersburska Agencja telegraficzna dowiaduje się ze źródła wiarygodnego, iż ambasador turecki wręczył ministerjum spraw zagranicznych odpowiedź W. Porty na propozycję rosyjską. Nie nalegając na kwestię uregulowania granicy turecko-bułgarskiej, nie protestując w zasadzie przeciwko propozycji Wielkiej Porty zgadza się na nią jedynie pod warunkiem natychmiastowego zlikwidowania finansowych zobowiązań.

DECYZJA PORTY NA PROPOZYCJĘ ROSYJSKĄ.

Konstantynopol. Rada ministrów, po rozpatrzeniu propozycji rosyjskiej, określiła odszkodowanie, które Bułgaria powinna wypłacić Turcji, w sumie 150 milj. franków, oraz uchwaliła nie protestować przeciwko tej propozycji, wystąpić natomiast z kontr-propozycją, aby rząd rosyjski niezwłocznie zlikwidował należącą mu się od Turcji kontrybucję wojenną.

ZAPRZECZENIE.

Sofia. Pogłoski, kursujące w prasie zagranicznej, dotyczące projektowanej koronacji króla Ferdynanda, są bezpodstawne. Również nieuzasadnione są pogłoski o rzekomej abdykacji króla.

STANOWISKO BUŁGARJI.

Sofia. Oficjalny organ „Wremia“

występuje przeciwko przypuszczeniom, jakoby Bułgaria, przyjąwszy propozycję rosyjską, miała uleść przemożnej opinii rosyjskiej. Gazeta mówi, że Bułgaria dowioda, iż żadnemu z wielkich mocarstw nie pozwoli wtrącać się do swych spraw wewnętrznych, że umie zachować swą indywidualność polityczną. Rosja nie zamierza rozciągnąć protektoratu nad Bułgarią, ale paktuje z nią jako z państwem niezależnym i dlatego Bułgaria może być wdzięczna Rosji.

POŁOŻENIE W AUSTRJI.

Wiedeń. Prasa niemiecka nalega na przedsięwzięcie energicznych środków przeciwko Czechom, od których zależy teraz przyszłość parlamentu. Tylko w tym wypadku zamknięcie sesji może polepszyć położenie.

„Zeit“ żąda odosobnienia Czechów. „Neue freie Presse“ żąda ustalenia biurokratycznego gabinetu Bienerta. Umiarkowani przywódcy Czechów konstatają niebawmy odnowa wzrost radykalizmu w Czechach. Bliska jest chwila, kiedy żywoty umiarkowane będą zmuszone oddać kierownictwo polityki w ręce radykałów. Kramarz wyjaśnia kryzys zachowaniem się Niemców.

W Czechach panuje wielkie wzburzenie. Węgierska prasa narodowa wyraża radość z powodu kryzysu, podkreślając, że parlament

austrjacki wrog jest dążeniem narodowym węgrom.

ZAMKNIĘCIE SEJMU CZESKIEGO.

Praga. Dziś zamknięto sesję sejmku czeskiego.

SMIERĆ DYGNITARZY.

Bukareszt. Ubiegłej nocy zmarł metropolita Józef, przewodniczący synoda Rumuńskiego. Nazajutrz umarł prezydent senatu, Aurelijan.

POWODZIE.

Berlin. W środkowych i południowo-zachodnich Niemczech szaleje silna burza, powódź nie zmniejsza się, straty coraz znaczniejsze; kolej w bardzo wielu miejscach uszkodzone. wskutek czego komunikacja jest utrudniona. Ofiary w ludziach sięgają znacznych rozmiarów.

DEMONSTRACJA.

Rotterdam. Tłumy robotników, pozabawionych pracy, urządziły demonstrację, policja usiłowała rozproszyć zebranych. Z tłumu poczęto rzucić kamienie, przy czym dwóch policjantów odniosło lekkie rany.

TRZĘSIENIE ZIEMI.

Sundowall (Szwecja). W wielu miejscowościach prowincji Medelpad zanotowano dosyć silne wstrząśnienia ziemi.

ROZWIĄZANIE IZBY.

Rzym. Rada ministrów postanowiła zwrócić się do króla z propozycją

rozwiązania Izby deputowanych, oraz wyznaczenia terminu nowych wyborów.

ZE SPORTU.

Sztokholm. 24 stycznia rozpoczął się konkurs sportowy, który potrwa do 1 lutego. Zjazd uczestników liczy, pogoda sprzyja. Jeden z uczestników, Nissen, odniósł tak silne porażenie, iż wkrótce skonał.

REWOLUCJA W PERSJI.

Tebris. Konnica Rachimchana zajęła przedmieście Tebrisu — Karanlik.

Teheran. Persko-turecka komisja pograniczna przerwała swe czynności wobec braku rezultatów swych prac dotychczasowych. Istnieje propozycja stworzenia komisji dla rozstrzygnięcia sporów pogranicznych w Konstantynopolu lub w Teheranie.

Z ostatniej chwili.

Komisja rewizyjna.

Do Wilna w poniedziałek zjechała z Petersburga specjalna komisja, która ma dokonać rewizji miejscowych instytucji ministerjum spraw wewnętrznych. W skład jej wchodzi: członek rady ministra, Zajęczkowski, urzędnik do specjalnych poleceń, baron Osten-Sacken, oficer

zandarmerji, Eubencow i urzędnik ministerjum spraw wewnętrznych, Michajlow.

Stan pogody.

Spostrzeżenia stacji meteorologicznej przy wileńskiej szkole juników.

Z dnia 26 stycznia.

Table with meteorological data: Ciśnienie barometryczne w mm., Temperatura powietrza według C., Średnia temperatura, Maximum, Minimum, Chmurność wedł. 10 st. syst., Wilgotność powietrza, Kierunek i siła wiatru w m/sec.

Rodaktor

WOJCIECH BARANOWSKI.

Wydawca

EDMUND NOWICKI.



ДОРОГЫ ЗОНОФОНУ!

Wysoki gatunek. Muzykalne wykonanie.

TANIOŚĆ Dwustronne płytki „ZONOFON“

NA KAŻDEJ PŁYTKCE DWIE SZTUCZKI.

Mała płytka dwustronna 75 kop. Duża płytka dwustronna 1 rb. 50 k.

KATALOG BEZPŁATNIE.

Akcyjn. Towarzystwo GRAMOFON.



Moskwa, Twerska 26, St. Petersburg, Morska 49, Charków, Mikołajewski plac 18, Tyflis, Gołowski sp. 9, Rostów nad Donem, róg Mikołajewskiego zaułka i W. Sadowej, dom Miejski, Omsk, Lubinski sp. dom Ganszynów



Oprócz tego do nabycia we wszystkich sklepach z gramofonami i instrumentami muzycznymi.

MIŃSK LITEWSKI.

Bracia A. i J. ALSCHWANG

od 27 stycznia w ciągu krótkiego czasu

Wielka wyprzedaż

wysortowanych towarów.

Damska, męska i stołowa bielizna, reszki płócien i t. p. po wyjątkowo niskich cenach.

Biuro Meljoracji Rolnych

KNOPIŃSKI & KRASKI

Warszawa, Sadowa 7.

Lipno, 1908, Wielki Medal Srebrny.

Wykonywa z gwarancją wszelkie prace meljoracyjne — drenowanie, kultury łąk i gospodarstwa rybne.

Nagrodzony na wystawie w Elzasie w r. 1908, pozwolony przez Urząd Lekarski na № 124 dodaje do naty prosek KTO! „ELEKTROTIL“

W majątku WISZNIEWIE, Hrabiego Chreptowicza Buteniawa, jest do sprzedania sześć byczków metysów czerwonych, po matkach krajowych i ojcu, duńskiej czerwonej rasy „Fünen“, w wieku od sześciu miesięcy do roku, w cenie po ośm rubli za miesiąc.

NAJLEPSZE DO MYCIA SA MYDŁA Przetłuszczone higieniczne, delikatnieją skórę i chronią ją od wpływów temperatury

Kaucjonowane i zatwierdzone przez Ministrów Spraw Wewnętrznych i Skarbu. Wileńskie Biuro informacyjno-komisowe

P. DOWBOR ulica Wileńska № 25, (d. Głazera). Trumny i wianki z własnych fabryk

UBEZPIECZENIE NA ŻYCIE. Najstarsze w Rosji i jedyne o czysto Towarzystwo, zajmujące się wyłącznie i specjalnie ubezpieczeniem na życie

Wileńskiej Głównej Agentury od godz. 10 rano do 4 p. Prospekt S-to Jerski, dom własny

NOWOŚĆ! „NOWA WESTFALJA“ Siewniki do nawozów sztucznych ruchu łańcuchowym.

atomizer „VIXOL“ Każdy chory może otrzymać atomizer Vixol na 3 tygodniową bezpłatną próbę.

Na Astmę atomizer „VIXOL“ Wyłącznie zastępstwo Apteka A. Kozłowskiego i S-ki

Biuro Nauczycielskie W. Rościszewskiej w Warszawie Bracka № 23

8 koni 20 ków. Ogier i pól po Oldenburgu, klacz lat 7, 2 raszyny 7 werszków, ciemno-gnada 2 klacze żubrowe 4 i 5 letnie.

Młoda inteligentna paniaka sjęrki lub też skiepowej do sklepu galanteryjnego albo cukierki.

Renometr. Czesko-białoruski, w III Aleji № 60-ty, na warunkach najdogodniejszych przeprowadza sprzedaż, zamiany, dzierżawy, parcelacje majątków ziemskich, nieruchomości miejskich, oraz zakładów przemysłowych.

Przeszło 4000 arsz. Resztek. W SKŁADZIE S. Garbera WILNO, ul. Niemiecka № 18

WYPRZEDAŻ RESZTEK z rabatem od 20 do 50% od cen fabrycznych

Wyprowadzenie z Wilna. Wyprowadzenie z Wilna. Wyprowadzenie z Wilna.

RZĄDCA. Katolik lat 43, zarządzał samodzielnie większymi majątkami w Królestwie, lat czterdzieści, następnie siedem lat na Litwie,

poszukuje posady. samodzielnego zarządu majątkiem ziemskim, od 1 czerwca, lub lipca, na ordynacji, posiadam długoletnią praktykę i poważne referencje.

Poszukuje. samodzielnego zarządu majątkiem ziemskim, od 1 czerwca, lub lipca, na ordynacji, posiadam długoletnią praktykę i poważne referencje.

Na Astmę. atomizer „VIXOL“ Wyłącznie zastępstwo Apteka A. Kozłowskiego i S-ki

Biuro Nauczycielskie W. Rościszewskiej w Warszawie Bracka № 23

8 koni 20 ków. Ogier i pól po Oldenburgu, klacz lat 7, 2 raszyny 7 werszków, ciemno-gnada 2 klacze żubrowe 4 i 5 letnie.

Młoda inteligentna paniaka sjęrki lub też skiepowej do sklepu galanteryjnego albo cukierki.